

Dubl

Wydano z dubletów
Bi. dubl. m. st. W-wy

Nr. 12. ■ 15 Października 1936 r. ■ Rok I.

Prac. 15061/1/12

W SŁUŻBIE PENITENCJARNEJ

DWUTYGODNIK STRAŻY WIEZIENNEJ



Późną jesienią.

W 1291/75/238

Frontem do wsi.

Jednym z najbardziej w chwili obecnej w Polsce palących zagadnień jest sprawa przebudowy naszego ustroju rolnego. Po znakomitym zorganizowaniu sił zbrojnych Rzeczypospolitej, po opracowaniu form ustrojowych państwa i nowej Konstytucji przychodzi kolej na uzdrowienie stosunków, panujących w naszym rolnictwie. «Frontem do wsi!», to hasło, które znajduje dziś głęboki oddźwięk w całym społeczeństwie.

Wielkiego znaczenia i roli, którą odgrywa w Polsce rolnictwo uzasadnić nie potrzeba. Dość stwierdzić, że ponad 70% ludności w Polsce pracuje na roli, że Polska jest krajem o charakterze nawskroś rolniczym. Sytuacja gospodarcza i rozwój kulturalny tej najliczniejszej w Polsce warstwy społecznej, jaką jest ludność wiejska, stanowić musi i stanowi najpilniejszą troskę państwa.

To też w ostatnich czasach jesteśmy świadkami znacznego wzmoczenia tempa pracy w naszej polityce rolnej. Wyrazem tego są ostatnie posunięcia rządu w zakresie oddłużenia rolnictwa, realizacji reformy rolnej, w szczególności zaś uchwalone ostatnio przez Radę Ministrów rozporządzenie o ustaleniu nadzwyczajnego wykazu nieruchomości, podlegających przymusowemu wykupowi. Na podstawie tego dekretu ogłoszony został wykaz nieruchomości, obejmujących łącznie obszar ok. 40.000 hektarów, które w terminie rocznym winny być przez ich właścicieli rozparcelowane lub sprzedane Państwowemu Bankowi Rolnemu. Po upływie roku nierozparcelowane nieruchomości zostaną przymusowo wykupione przez państwo. Podkreślić należy, że wykaz obejmuje w pierwszym rzędzie wielkie majątki, stojące pod względem zagospodarowania na niedostatecznym poziomie.

Jakie jest znaczenie powyższego rozporządzenia Rady Ministrów? Jedną z największych tragedii polskiego rolnictwa jest ogromna ilość kartowatych gospodarstw chłopskich, zbyt małych by mogły istnieć samodzielnie i spełniać swe przeznaczenie gospodarcze. Według obliczeń z r. 1935 na ogólną liczbę 3.262.000 gospodarstw mieliśmy gospodarstw o powierzchni do 2 hektarów—1.109.000, od 2—5 hektarów—1.002.000, od 5—20 hekt. — 1.405.000. gospodarstw. Ponieważ za najmniejsze zdolne do samodzielnego egzystowania gospodarstwo wiejskie uznać należy gospodarstwo 7 hektarowe, widzimy z powyższych danych, że przeszło 2½ miliona gospodarstw jest zbyt małych i niewystarczających do utrzymania rodziny chłopskiej. W tych warunkach nasuwa się konieczność upełnomocnienia drobnych gospodarstw chłopskich, t.j. stworzenia samodzielnych jednostek gospodarczych, które mogłyby ich właścicielom zapewnić utrzymanie i zaspokojenie potrzeb materialnych i kulturalnych.

W tym celu państwo drogą przymusowej parcelacji lub wykupu zmniejsza wielkie majątki ziemskie, zaś uzyskana z tego źródła ziemia przeznaczona jest na powiększenie zbyt małych gospodarstw chłopskich. Jednocześnie prowadzone są prace nad uporządkowaniem gruntów chłopskich, które rzadko stanowią jedną zwartą całość. Drugą bowiem równie dotkliwą plagą gospodarstw chłopskich jest rozdrob-

nienie gruntów, należących do jednego właściciela i rozrzucenie tych części w różnych miejscach, tak, że na wschodzie Polski zdarza się, że grunt należący do jednego gospodarstwa podzielony jest nieraz na kilkadziesiąt kawałków porozrzucanych na znacznej przestrzeni, co niezmiernie utrudnia gospodarke rolną. W związku z tym prowadzona jest t. zw. komasacja gruntów, polegająca na tworzeniu jednolitych scalonych gospodarstw, drogą wymiany lub wykupu gruntów między ich poszczególnymi właścicielami.

Sprawa upełnomocnienia drobnych gospodarstw rolnych ma więc dla państwa bardzo istotne znaczenie, zarówno ze względów społecznych jak i gospodarczych. Państwo nie może pozwolić na to, by wśród najliczniejszej warstwy społecznej panowało ubóstwo, nieraz i nędza, a przez to i ciemnota, które powodują, że ludność wiejska pogrążona w bezładzie i bierności nie może rozwinąć należycie swych wartości kulturalnych i wziąć czynniejszy udział w życiu państwowym. Z drugiej strony, uzdrowienie rolnictwa ma decydujący wpływ na nasze stosunki gospodarcze. Jak wykazały ostatnie badania, dochód z hektara małego gospodarstwa jest znacznie większy od takiegoż dochodu z hektara wielkiego gospodarstwa. Mniejsze gospodarstwa mogą być lepiej i staranniej uprawiane, a więc wydajniejsze niż wielkie obszary rolne. Należy jednak zastrzec, że dla zwiększenia wydajności naszego rolnictwa obok upełnomocnienia gospodarstw konieczne jest także podniesienie poziomu wiedzy fachowej rolników, kształcenie ich w zawodzie rolniczym, zorganizowanie należytej gospodarki hodowlanej, ogrodowej, mlecznej i t. d. oraz zorganizowanie odpowiedniej sieci spółdzielni rolniczych, które stworzą zdrowe podstawy dla handlu produktami rolnymi. Wówczas dopiero spodziewać się można znacznego wzmocnienia wydajności naszego rolnictwa, podwojenia niemal osiąganego dotąd dochodu z ziemi, który przeważnie jest jeszcze o połowę niższy od takiegoż dochodu za granicą. Takie zwiększenie dochodu z ziemi przyczyni się do wzrostu bogactwa narodowego i odegrać może decydującą rolę w przezwyciężeniu kryzysu gospodarczego w Polsce.

To też akcję rządu zmierzającą do przyspieszenia dzieła reformy rolnej uznać należy za niezmiernie pożyteczną i podjętą na czasie.

Obok akcji o charakterze gospodarczym wzmoczona została również działalność kulturalna na wsi. Wyrazem tego dążenia jest uchwalenie przez Radę Ministrów projektu dekretu o utworzeniu Państwowego Instytutu Kultury Wsi, którego zadaniem będzie badanie zagadnień związanych z kulturą wsi, opracowywanie metod pracy nad podniesieniem tej kultury oraz czuwanie nad jej rozwojem.

Poza tym konkretne rezultaty osiągnięte zostały w zakresie rozbudowy szkolnictwa powszechnego. Podjęta została bezwzględna walka z ciemnotą i analfabetyzmem na wsi. Do walki tej staje całe społeczeństwo. Dzięki jego finansowej pomocy Towarzystwo popierania budowy szkół powszechnych w bie-

żącym roku wybudowało już i oddało do użytku szkolnego ok. 1200 izb szkolnych. Poza tym w toku budowy jest jeszcze około 2000 izb. Dzięki temu przeszło 200.000 dzieci znajdzie pomieszczenie w szkole. Przez wybudowanie każdej izby szkolnej zmniejsza się ilość dzieci pozbawionych dobrodziejstwa oświaty, słabnie największy wróg ludności wiejskiej — analfabetyzm, wzrasta liczba świadomych swych zadań, światłych obywateli państwa!

Opisane powyżej dokonane ostatnio prace rządu w dziedzinie uzdrowienia stosunków w rolnictwie dowodzą jasno, że podjęte przez rząd i społeczeństwo hasło «Frontem do wsi» nie jest pustym frazesem propagandowym, lecz zawiera pełnowartościową i realną treść, która wcielona w czyn tworzy jasną i promienną przyszłość Rzeczypospolitej.

J. Szp.

Z CYKLU: BUDUJEMY SILNĄ POLSKĘ.

Pożyteczna organizacja.

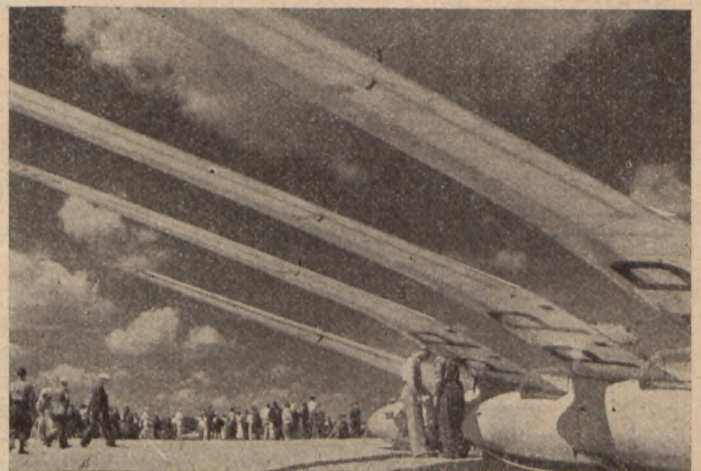
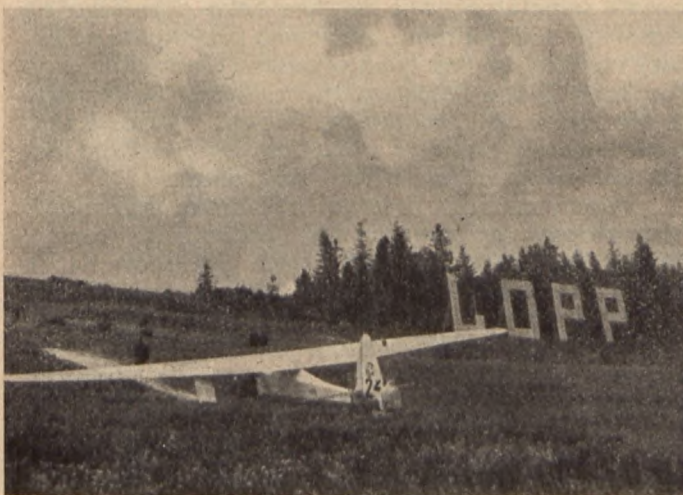
Niedawno zakończył się w Polsce XIII tydzień L. O. P. P., który różnił się jednak znacznie od poprzednich, gdyż głównym jego celem nie była propaganda lotnictwa (gdyż społeczeństwo rozumie już naogół jego duże znaczenie), a zebranie funduszy na zupełnie konkretne inwestycje w postaci budowy nowych samolotów. Liga Obrony Powietrznej Państwa wychodzi bowiem z założenia, że najlepszą propagandą jej działalności jest konkretny wysiłek zmierzający do uskrzydlenia społeczeństwa przez budowę licznych samolotów i masowe szkolenia pilotów.

Początkowo chodziło o wykazanie nam samym i światu, że stać nas na wytworzenie dobrego własnego sprzętu lotniczego i wychowanie pierwszorzędnych i wysoko wartościowych pilotów. Challenge dający nam w r. 1932 i 34 wspaniałe i zasłużone zwycięstwo, trzykrotne zdobycie pucharu Gordon-Bennetta w zawodach balonowych, bohaterki przelotu majora Skarżyńskiego, na śmiesznie małym samolocie, poprzez Atlantyk — oto pozytywne fakty świadczące zarówno o klasie naszych pilotów, jak i o jakości naszych samolotów. Jednak o potęgę państwa w powietrzu świadczą nie jednostki o wysokich walarach lotniczych, lecz ilość dobrze wyszkolonych pilotów. I dlatego L. O. P. P. rzuciła hasło «Uczmy się latać», którego celem jest praktyczne przeszkolenie w pilotażu jak największych mas społeczeństwa.

Hasło to, będące rozumnym nakazem polskiej racji stanu i dążące do rozwoju polskich sił lotniczych w powietrzu, osiąga w ostatnich latach coraz

lepsze rezultaty i pozwala spodziewać się, że najbliższe lata będą okresem imponujących sukcesów realizacji tego hasła. Mimo panującego kryzysu ofiarności społeczeństwa na rzecz L. O. P. P. nie słabnie, a nawet przeciwnie liczba jej członków stale wzrasta, co w rezultacie pozwala Lidze na rozszerzenie ram swej działalności. Warto też, aby liczni członkowie L. O. P. P. zdawali sobie sprawę, jak wielkim celem służą ich skromne składki miesięczne i na jaki cel zebrane w ten sposób fundusze są przeznaczone.

Aby wychować naród w duchu lotniczym, należy już w tym kierunku oddziaływać na najmłodsze pokolenie. Oczywiście mali chłopcy nie mogą od razu uczyć się latać, to też L. O. P. P. znalazła odpowiednie dla nich formy, aby właściwie ich wiekowi zainteresowanie skierować na sprawy lotnicze. I w tym celu zaprowadzono wśród młodzieży (zwłaszcza szkolnej) modelarstwo lotnicze wspomaganie finansowo i technicznie przez L. O. P. P. Młodzi chłopcy i dziewczęta uczą się od wczesnych lat zasad nawigacji powietrznej oraz konstrukcji miniaturowych samolotów, a organizowane co pewien czas zawody modeli latających podniecają w tym kierunku ich ambicję. Z tego właściwie grona, od wczesnych lat zainteresowanego zagadnieniami lotniczymi, wyrosnąć powinni przyszli lotnicy, konstruktorzy i mechanicy. Żeby zobrazować lepiej masowość i powszechność modelarstwa wystarczy tu przytoczyć, że L. O. P. P. prowadzi w blisko 250 miastach powiatowych obwodowe modelarnie lotnicze, szkolące tysiące młodzieży.



Z zawodów szybowcowych L. O. P. P. w Ustianowej w_b. r.



Polski samolot R.W.D.

Starsi znajdują doskonałe możliwości zaprawienia się do walki z żywiołem powietrznym w szybownictwie, którego pionierką i doskonałym organizatorem jest również L.O.P.P. Pierwsze przed z górą dziesięć laty podejmowane próby wprowadzenia szybownictwa zawiodły, jednak nie zrażona tym L. O.P.P. w oparciu o kilku młodych i zapalonych pilotów osiągnęła wreszcie i na tym polu dodatnie rezultaty i od r. 1931 zaczyna się datować silniejszy rozwój szybownictwa.

Dziś mamy już setki kół szybowcowych, które za przykładem i pomocą L.O.P.P. zakładają i inne organizacje jak np. harcerstwo, Związek Strzelecki i t.p., a cyfra naszych egzaminowanych pilotów szybowcowych przekroczyła już 4000 osób wyszkolanych na przeszło 500 doskonałych, różnego typu i polskiej konstrukcji szybowcach, znajdujących się na 60 szybowiskach.

Szybownictwo po za tym, że jest swoistą gałęzią sportu, jednocześnie stanowi doskonałe przygotowanie do pilotażu motorowego. Wyniki sportowe naszych szybowców oraz dobrze opracowane typy polskich szybowców postawiły Polskę w rzędzie najsilniejszych państw w szybownictwie. Rzeczywiście śmiało możemy się pochlubić szeregiem osiągniętych rekordów. I tak jeden z pilotów wzbija się na szybowcu, wykorzystując wyłącznie siłę wiatru na wysokość 3342 m., inny znów pilot B. Baranowski ustanawia nowy rekord, przelatując jednorazowo 332 klm. z Ustianowej aż pod Czerniowce (Rumunia). Jeden z pilotów potrafił utrzymać się na szybowcu, bez lądowania, 20 godz i 13 min. Jeśli zważymy, że lot na szybowcu wymaga dużej umiejętności wykorzystania odpowiednich prądów powietrznych i że układ geograficzny Polski nie stwarza zbyt dużej ilości dogodnych terenów, to jednak musimy stwierdzić, że ta gałąź sportu lotniczego w ostatnich latach rozwinęła się wspaniale.

Nie wyczerpuje się jednak na tym akcja L.O.P.P. Wiemy, że lotnictwo na całym świecie rozwija się coraz lepiej, wiemy, że dziś już transportuje się samolotami nawet czołgi i armaty, przewozi się całe oddziały wojskowe. Nie wystarcza tu wyłącznie lotnictwo wojskowe. Musi ono mieć naturalny rezerwuar w lotnictwie cywilnym, które wyszkoli liczne zastępy pilotów, oraz zbuduje setki rozmaitego typu samolotów, które zawsze w czasie wojny będą mogły



Marsz w maskach, zorganizowany przez L. O. P. P.

oddać Państwu wielkie usługi. Dlatego też te państwa, które są dziś potęgami lotniczymi, opierają się nie tylko na swych wojskach lotniczych, lecz także w dużej mierze na cywilnym lotnictwie sportowym i komunikacyjnym.

Nie zapomina o tym i L.O.P.P., która już przed laty dopomogła do powstania Doświadczalnych Warsztatów Lotniczych, gdzie powstały słynne i po wielokroć zwycięskie samoloty R.W.D. Przy pomocy Ligi rozwija się również lotnictwo sportowe. Były to jednak stosunkowo skromne ramy rozwojowe. Dopiero w roku ostatnim akcja ta staje się masową i Liga przystępuje do budowy dużej ilości samolotów i masowego szkolenia pilotów motorowych. Oto w tym roku otwarta została w Bielsku na Śląsku pierwsza Szkoła Lotnicza im. Marszałka Józefa Piłsudskiego, a w roku przyszłym powstanie druga taka szkoła w Stanisławowie. Na wezwanie Ligi do budowy samolotów pierwsi stają podoficerowie, którzy w maju b. r. przekazali Lidzie 13 doskonałych samolotów, zakupionych z własnych groszowych składek. Górny Śląsk daje obietnicę ufundowania 50 samolotów. Poszczególne organizacje społeczne, województwa lub miasta zgłaszają gotowość fundowania dalszych. I w ten sposób dzięki ofiarności całego społeczeństwa L.O.P.P. osiągnie niewątpliwie swój zakresiony na rok najbliższy cel — ufundowanie conajmniej 100 nowych samolotów. Nie na tym tylko ogranicza się działalność Ligi, która np. niedawno przystąpiła do budowy na szczycie Pop Iwan w paśmie Czarnohory I-go Wysokogórskiego Obserwatorium Meteorologicznego im. Marszałka J. Piłsudskiego, którego naukowe znaczenie odegrać powinno dużą rolę zarówno dla badań lotniczych w Polsce jak i zagranicą.

Wiemy wszyscy również o szeroko zakrojonej akcji obrony przeciwgazowej, organizacji kursów instruktorskich, budowy wzorowych schronów i t. d. Pożyteczna działalność Ligi prowadzona w myśl hasła, że uświadomionym i przygotowanym nie będzie zagrażać lotnicza akcja nieprzyjacielska ma doniosłe znaczenie dla przygotowania i wzmożenia sił obronnych całego Państwa. Nie darmo też L.O.P.P. zaliczona została do rzędu stowarzyszeń wyższej użyteczności. Trzeba tylko, aby wszyscy umieli należycie ocenić jej wielkie zadania i prace i zrozumieli, że we własnym i Państwa interesie należy jej w miarę możliwości każdego okazać czynną pomoc i poparcie.

Przestępczość i walka z nią w dobie powojennej.

Jesteśmy świadkami głębokiego kryzysu ekonomicznego, który wstrząsa podstawami życia gospodarczego państw cywilizowanych. Kryzys ten jest przyczyną, że setki tysięcy, a nawet, jak w Ameryce, miliony ludzi pozostaje bez pracy. Bezrobocie powoduje nędzę i upadek moralny niższych warstw społecznych. Milionowe armie bezrobotnych stanowią groźne niebezpieczeństwo dla społeczeństwa. Zśród nich rekrutują się przestępcy kryminalni i polityczni. Głodny, wynędzniały człowiek zatracając poczucie poszanowania cudzej własności, wobec głodu milknie poczucie moralne, zatracając ono moc hamulca, przeciwdziałającego pokusom życiowym.

Spółeczeństwo przeważnie nie zdaje sobie sprawy z niebezpieczeństwa, jakie stale mu grozi ze strony świata przestępczego. Przestępczością kryminalną interesuje się wtedy, gdy się z nią bezpośrednio zetknie. Wobec braku zainteresowania, znikomej pomocy, jaką społeczeństwo okazuje władzom, prowadzącym walkę z przestępczością kryminalną, jest ono nawet groźniejsze od przestępstwa politycznego. Przestępstwo polityczne bowiem wzbudza ogólne zainteresowanie, osąd publiczny w prasie, społeczeństwo potępia je, szczególnie wtedy, kiedy dokonywane jest w połączeniu z gwałtem, zamachami na życie, przy odgłosie wystrzałów rewolwerowych, bomb, używanych przez zamachowców. Przestępstwo polityczne ma charakter ostrej choroby, od której chory albo umiera, albo wychodzi z niej całkowicie uzdrowiony. Groźba przestępstwa kryminalnego tkwi w tym, że dokonywane jest przeważnie w ciszy a nawet pokryjomy, przeważnie indywidualnie, lub w grupach niewielkich, pozornie dotyka tylko niewielu poszkodowanych i stąd wymyka się z pod uwagi społeczeństwa. Szkody materialne, wynikające z przestępstw kryminalnych, są trudne do obliczenia, a już zupełnie niemożliwym jest obliczyć krzywdy moralne, które wyrządzają zabójcy osieroconym rodzinom.

W gazetach kroniki kryminalne pełne są wiadomości o pomysłowych kradzieżach, bezczelnych napadach, wyrafinowanych oszustwach, okrutnych zabójstwach i t. p. — Milionowe rzesze przestępców stają się postrachem współczesnego społeczeństwa. Nikt nie jest pewien swego mienia i życia. Setki tysięcy większych i miliony mniejszych przestępstw rejestruje się rokrocznie. Łoży się ogromne sumy na utrzymanie policji, sądów i więzień. Wydatki te, plus szkody, wynikłe z przestępczości, są stałą daniną, którą płaci społeczeństwo zbrodniarzom. Stan ten w mniejszym lub większym stopniu istnieje w całym cywilizowanym świecie.

Urzędy statystyczne notują niebywałe dotąd liczby przestępstw. Wspina się w górę rosnąca fala recydywy. Szybciej aniżeli przestępczość dorosłych, rośnie przestępczość nieletnich. Dane statystyczne najlepiej świadczą o tym zawrotnym tempie wzrostu przestępczości.

Przestępstwa przeciwko porządkowi publicznemu w Niemczech wzrosły w porównaniu z czasami przedwojennymi o 313%.

Zwykła kradzież przedmiotów małowartościowych w roku 1923 wzrosła, w porównaniu z rokiem 1913, o 260%. Kradzież kwalifikowana — o 120%.

Rośnie i recydywa: w roku 1917 wynosiła 85 tysięcy, w roku 1923 dochodzi do 179 tysięcy, t.j. dwa razy przewyższa cyfrę z roku 1917; w roku 1931 dochodzi już do 252 tysięcy.

We Francji liczba zasądzonych przez sądy policji poprawczej wynosiła w roku 1919 — 335 tysięcy, w roku 1927 — 704 tysiące. W roku 1913 liczba zasądzonych za zwykłe kradzieże, włóczęgostwo i żebractwo wynosiła 39 tysięcy, w roku 1919 podnosi się do cyfry 61 tysięcy, a w roku 1920 do 71 tysięcy. W latach następnych liczba ta spada, a poczynając od roku 1924 podnosi się i w roku 1927 dochodzi już do 69 tysięcy.

W Polsce, w dobie powojennej, daje się zauważyć, tak jak i w innych państwach, znaczny wzrost przestępczości. Najwymowniej świadczy o tym stan zaludnienia więzień w latach ostatnich. I tak:

W roku 1927, «mieliśmy w Polsce 27,625 więźniów, na 1 stycznia 1930—29,796. Następuje amnestia i lata dobrobytu, w związku z czym liczba ta obniża się chwilowo, ale już w roku 1931 dochodzi do 36,130. W roku 1932 ogłoszono znów amnestię, w wyniku której wzrost zaludnienia więzień w latach 1932 i 1933 wzrasta tylko nieznacznie, ale już w 1934 r. zanotowano 1 stycznia liczbę 48,444 więźniów*). W następnych latach liczby te stale wzrastają i w dn. 1 grudnia 1935 r. było 59,560 więźniów. A trzeba przytem wziąć pod uwagę, że w prokuraturach i sądach na 1 października 1935 r. było 121,545 nie wykonanych wyroków sądowych**).

W koloniach angielskich południowej Afryki liczba zasądzonych znacznie przewyższa stan przedwojenny: w roku 1913 wynosi 212 tysięcy, a w roku 1927 wzrasta do 430 tysięcy, t.j. wzrosła o przeszło 100%.

W Australii widzimy taki stan rzeczy: liczba zasądzonych za przestępstwa ciężkie w roku 1913 wynosiła 12.800, w roku 1927 — 19.200. Pozostałe przestępstwa w roku 1913 — 181.000, w roku 1927 232.000.

«Różnorodność systemów zbierania danych statystycznych w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej uniemożliwia pełną charakterystykę cyfrową rozwoju przestępczości po wojnie. Niektóre jednak cyfry dają wyobrażenie o rozmachu iście amerykańskim i w tym przejawie życia społecznego. W Stanach Zjednoczonych rejestruje się rokrocznie około 500 tysięcy ciężkich przestępstw i około 10 milionów przestępstw mniejszych. W Chicago zanotowano rocznie kilka razy więcej zabójstw, aniżeli w całej Anglii. Na utrzymanie policji, więzień, sądów wydaje się do 2 miliardów dolarów, t.j. z górą 10 miliardów złotych. Policja całkowicie jest zmotoryzowana, rozporządza samochodami pancernymi i uzbrojona jest w kulomioty. Wspaniałe urzędowe instytuty ekspertyzy technicznej służą celom walki z przestępczością. Obok policji państwowej istnieje mnóstwo prywatnych biur policyjnych». «Straty od przestępstw majątkowych, poniesione przez społeczeń-

*) T. Krychowski, Dyr. Dep. M. S. — Polski system penitencjarny. Przegląd Więziennictwa Polskiego. Zeszyt I. Lipiec — wrzesień 1936.

***) Tamże.

stwo, obliczone są na 5 — 10 miliardów dolarów, 10% dochodu narodowego jest rozkradane *)».

Wszystkie jednak sposoby walki nie dają rezultatów; 80 do 90% przestępstw pozostaje nie wykrytych. Strach przed zorganizowanymi bandami przestępców, w związku z wykradzeniem syna znakomitego lotnika Lindbergha, prowadzi do fantastycznych projektów: urzędzenia specjalnie opancerzonych (blendażowanych) domów dla dzieci milionerów i stworzenia osobnej gwardii do ich strzeżenia.

Ten stan rzeczy zmusił państwa cywilizowane do przejrzenia dotychczasowych metod walki z przestępczością. Istniejący w wielu państwach system karny, oparty na starych kodeksach karnych z ubiegłego stulecia, okazał się nieskutecznym. Według belgijskiego prof. Prins'a, dotychczasowa walka z przestępczością, przypomina zły kran, z którego kropla po kropli sączy się woda, znikając bez śladu w piasku.

W wielu państwach europejskich przystąpiono do opracowania i wydania nowych kodeksów karnych, a ponadto wydano ustawy specjalne, zadaniem których jest zlikwidowanie przestępstw szczególnie groźnych dla państwa.

W projektach i nowych kodeksach karnych widzimy, niezależnie od środków karnych, nowe sposoby walki z przestępczością za pomocą środków w zabezpieczających, które stosuje się do przestępców społecznie niebezpiecznych. Za takich uważani są przestępcy niepoprawni — recydywiści, przestępcy zawodowi, nałogowi, włóczędzy, żebracy, narkomani, psychicznie chorzy, psychopaci i inni. Po odbyciu kary przestępcy ci przesyłani są do specjalnych zakładów zabezpieczających, gdzie czas ich przebywania jest nieokreślony, trwa dotąd, dopóki nie przestaną być niebezpiecznymi dla społeczeństwa.

Jak już zazaczyłem, szereg państw wydało ustawy specjalne. W Niemczech została w dniu 21 lipca 1922 roku wydana ustawa o obronie republiki, która była kilkakrotnie zmieniana. W dniu 9 sierpnia 1932 r. rząd von Papena wydał specjalny dekret o walce z przestępczością polityczną; wprowadzono sądy specjalne, karę śmierci na cały szereg przestępstw politycznych.

W roku 1926 we Włoszech weszła w życie ustawa o obronie państwa ustalająca karę śmierci za szereg przestępstw politycznych. W roku 1930 wydany został kodeks faszystowski, w składową część którego weszła całkowicie ustawa z 1926 roku. Kodeks karny faszystowski przewiduje karę śmierci, zniesioną we Włoszech w roku 1889, w 25 wypadkach, zarówno za przestępstwa kryminalne jak i polityczne. W większości artykułów kodeksu karnego faszystowskiego kara śmierci przewidziana jest jako jedyna sankcja bez prawa zastąpienia jej przez bezterminowe więzienie. Poza tym kara śmierci może być zastosowana i w tym wypadku, kiedy przestępca dwukrotnie popełnił przestępstwo, zagrożone karą bezterminowego ciężkiego więzienia.

W Bułgarii, w dniu 16 marca 1925 r. została wydana specjalna ustawa, zagrażająca karą śmierci tym, którzy popełniają przestępstwa przeciwko państwu, bezpieczeństwu publicznemu i własności. Sam fakt należenia do tajnej organizacji, danie schro-

niska, żywności jej członkom, karane jest również śmiercią.

W Japonii w roku 1924 została wydana specjalna ustawa o ideach niebezpiecznych, uzupełniona przez ustawę z roku 1928, wprowadzającą karę śmierci za organizowanie stowarzyszeń, dążących do zmian istniejącego ustroju państwowego.

Ustawy specjalne znalazły również zastosowanie w Z. S. S. R. W roku 1928 Centralny Komitet Wykonawczy i Rada Komisarzy Ludowych zarządzają, aby wobec wrogów klasowych i zdeklasowanych elementów — przestępców zawodowych i recydywistów — stosowane były surowe środki represji, zalecając «uzupełnić nakładanie surowych kar wobec wymienionych osobników, nie mniej surowym wykonaniem wyroków, zezwalając na złagodzenie zastosowanych przez sąd środków i dopuszczając przedterminowe zwolnienie tylko w wyjątkowych wypadkach, dających gwarancję rzeczywistego bezpieczeństwa dla społeczeństwa»*).

Konsekwencją tej uchwały było wydanie ustaw specjalnych: w dniu 7 sierpnia 1932 roku zostaje wydana ustawa o obronie socjalistycznej własności, w dniu 22 sierpnia tegoż roku — o walce ze spekulacją, w dniu 8 grudnia 1933 roku — o odpowiedzialności za wyrób w złym gatunku i niekompletnej produkcji.

W Polsce wprowadzono, poza kodeksem karnym, szereg ustaw specjalnych, przewidujących karę śmierci.

W dn. 1 sierpnia 1919 r. wydano ustawę o odpowiedzialności osób wojskowych za przestępstwa z chęci zysku. (Dz. Ust. Nr. 64 poz. 386).

W dn. 30 stycznia 1920 r. (Dz. Ust. Nr. 11 poz. 60) ukazała się ustawa o odpowiedzialności urzędników za przestępstwa popełnione z chęci zysku. Przestępstwa, przewidziane w tej ustawie, poddane były postępowaniu zwyczajnemu, następnie, na mocy rozporządzenia Rady Obrony Państwa z dn. 6 sierpnia 1920 r. (Dz. Ust. Nr. 73, poz. 501) poddane zostały postępowaniu doraźnemu.

Prezydent Rzpltej, w dniu 19 marca 1928 r. (Dz. Ust. Nr. 33, poz. 315) wydał rozporządzenie, w którym upoważnia Radę Ministrów do ustalenia, jakie przestępstwa poddane zostają postępowaniu doraźnemu. Wprowadzenie i uchylenie postępowania doraźnego zarządza każdorazowo Rada Ministrów. W wykonaniu tych postanowień Rada Ministrów rozporządzeniem z dn. 26 sierpnia 1932 r. (Dz. Ust. Nr. 74, poz. 669) wprowadziła sądy doraźne, które następnie zostały uchylone rozporządzeniem Rady Ministrów z dn. 12 października 1934 r. (Dz. Ust. Nr. 94, poz. 852).

W dn. 24 października 1934 roku ukazało się rozporządzenie o niektórych przestępstwach przeciwko bezpieczeństwu państwa (Dz. Ust. Nr. 94, poz. 851). Zastąpiło ono rozporządzenie Prezydenta Rzpltej z dn. 16 lutego 1928 r. (Dz. Ust. Nr. 18 poz. 160) o karach za szpiegostwo i niektóre inne przestępstwa przeciwko państwu.

W związku z szerzeniem się zamachów terrorystycznych, po zabójstwie ministra Pierackiego, zostało wydane rozporządzenie Prezydenta Rzpltej z dn. 17 czerwca 1934 r. (Dz. Ust. Nr. 50 poz. 473) w sprawie

*) S. Bułatow — Ugotównaję politika epoki imperia-
lizma. Gosizdat 1933 r. str. 177.

*) A. Estrin — Sowieckoje Ugotównaje prawo — 1935 r.
str. 127.

osób, zagrażających bezpieczeństwu społecznemu i porządkowi publicznemu. Rozporządzenie to ma charakter wyjątkowy, określa ono dopuszczalność i tryb pozbawienia wolności, niezależnie od norm i podstaw prawnych, przewidzianych w kodeksie karnym i innych ustawach dodatkowych.

Na mocy tego rozporządzenia, osoby, których działalność może się okazać niebezpieczna dla państwa, są osadzone w specjalnym obozie w Berezie Kartuskiej.

Widzimy więc, że w ustawach specjalnych, a także i w nowych kodeksach karnych ustawodawcy powracają do starych, dawno odrzuconych środków karnych, a w szczególności do kary śmierci.

Teoretycy debatuje nad sposobami wykonania kary śmierci. Wykonanie tej kary, zgodnie z duchem epoki, starają się przyoblec w szaty współczesnej cywilizacji i wątpliwego humanitaryzmu. W Ameryce stracenie przestępców odbywa się na elektrycznym krześle. Nie uchodzi bowiem w dobie rozwoju chemii i elektryczności tak prosto wieszać przestępców, lub kamienować, jak dotąd jeszcze ma to miejsce w Afganistanie.

Jak w praktyce wygląda ten humanitaryzm amerykański, najlepiej nam wyjaśni historia wprowadzenia tego środka do ustawodawstwa amerykańskiego oraz krótki opis tracenia przestępców za pomocą elektryczności:

Na skutek uchwały ciał ustawodawczych stanu New York, w roku 1886 została ustalona specjalna komisja, celem przedstawienia projektu najbardziej humanitarnego i szybkiego sposobu wykonania kary śmierci. Następnie w roku 1888 powołano drugą komisję o tych samych zadaniach z ramienia Towarzystwa sądowno-lekarskiego.

Komisje opracowały szereg projektów, — otrucie gazami, morfiną i inne środki. Dla otrucia gazami proponowano urządzenie specjalnej sali, coś w rodzaju kamer, istniejących dla zabijania psów podejrzanych o wściekliznę. Przez okno tej kamery wykonawca wyroku miał obserwować moment nastąpienia śmierci.

Komisja sądowno-lekarska zaprojektowała tracenie przestępców za pomocą elektryczności i przystąpiła do przeprowadzenia doświadczeń laboratoryjnych nad zwierzętami. Doświadczenia te m. in. prowadzono i w laboratoriach Edisona. Za pomocą prądu elektrycznego przy różnych napięciach zrobiono doświadczenia nad 24 psami, 2-ma cielętami i jednym koniem.

Postanowiono tracić przestępców w pozycji siedzącej za pomocą napięcia 1500 volt. Projekt komisji w dniu 1-ym stycznia 1889 roku stał się prawem obowiązującym. Pierwsze wykonanie wyroku miało miejsce w 1890 roku w więzieniu Auburn. Wyrok wykonano na Williamsie Kemlerze. Wykonanie wyroku odbyło się w warunkach następujących:

Wykonawcami byli lekarze Mac Donald i Spitzka. W liczbie 25-ciu świadków było 14 lekarzy. W jednej z sal ustawiona była niezbędna maszyna elektryczna, a w drugiej — fotel z przewodami elektrycznymi. Na fotelu usadowiono przestępcę, przymocowując go pasami skórzanymi za ręce, nogi i pierś. Na głowę włożono mu metalowy hełm, który przymocowano pod brodą i na czole. Po czym puszczono prąd. Ciało skazańca w straszny sposób zaczęło się prężyć, miało się wrażenie, że chce on

zerwać się z krzesła. Po 17-tu sekundach prąd włączono, gdyż sądzono, że przestępca jest już martwy. Okazało się jednak, że przestępca jeszcze żyje. Na ustach pokazała się piana, skazaniec ciężko oddychał. Po naradzie postanowiono puścić prąd ponownie i po przerwie trwającej dwie minuty, włączono prąd na 70 sekund i nie przerywano go dopóty, dopóki skóra w miejscach, do których przystawione były elektrody, nie poczęła się palić. Lekarz Mac Donald stwierdził śmierć, oświadczając, że sprawiedliwości stało się zadość i że cel nowego prawa: dać przestępce szybką i bezbolesną śmierć, — został osiągnięty.

W całym szeregu innych wypadków trzeba było puszczać również prąd kilkakrotnie. W roku 1893 przy traceniu Williamsa Taylora, puszczonej pierwszy raz prąd nie był śmiertelny, musiano puszczać prąd po raz drugi, ale okazało się, że maszyna jest popsuta. Przestępca jęczał i ciężko oddychał. Zastrzyknięto mu morfinę i po naprawieniu aparatów, co trwało godzinę, wreszcie przestępcę dobito.

Nowoczesny ten «humanitarny» sposób tracenia przestępców okazał się nie lepszym, według oświadczeń lekarskich, od zwykłych sposobów uduszenia na szubienicy, a nawet ze względu na niepewność działania maszyny, może nawet gorszym od innych.

Większość państw stosuje inne sposoby, jak wieszanie, rozstrzelanie lub ścięcie, polegające na odcięciu głowy od tułowia przez gilotynę lub toporem, jak to ma miejsce w Niemczech. We współczesnych Niemczech hitlerowskich topór, średniowieczne narzędzie śmierci, uznany został za narodowe narzędzie tracenia przestępców.

Według obliczenia prof. Gerneta, kara śmierci istnieje jeszcze w ustawodawstwach karnych 91 państw, stanów i kantonów. Na Europę przypada 21 państw i kantonów, na Amerykę 48 państw i stanów i na Australię 6. W Afryce i Azji istnieje ona we wszystkich państwach.

O tym, jak ma kara śmierci szerokie zastosowanie w dobie obecnej, świadczą następujące przykłady:

W Anglii, według oficjalnych danych statystycznych, w ciągu ostatnich 13-tu lat, t. j. do roku 1934, zostało wydanych 301 wyroków śmierci. Znaczna większość wyroków kary śmierci widzimy natomiast w koloniach angielskich w Indiach, gdzie wydano 6.834 wyroków. Z tego wykonano: w Anglii 169 wyroków, a w Indiach 5.809. Stanowi to 55,8% wykonanych wyroków w Anglii i 80% w Indiach.

W Bułgarii w roku 1925 na karę śmierci skazano 350 osób, w roku 1926 — 126.

W Chinach liczba wyroków kary śmierci sięga cyfr astronomicznych.

W roku 1928 wykonano 23.170 wyroków, w 1929 — 14.522, w 1930 r. — 90.000, w 1931 r. — 91.229.

Zaostrzenie represji karnej przejawia się również w nawrocie do stosowania kar cielesnych w postaci kary chłosty, czy też w postaci kastracji, lub sterylizacji przestępców. Ustawa Węgierska z roku 1920 wprowadza kary cielesne, które po rewolucji 1848 r. zostały na Węgrzech zniesione. Na mocy tej ustawy kara cielesna może być stosowana za cały szereg przestępstw, jak kradzież, rozbój, podpalenie, oszustwo, spekulacja, za przestępstwa seksualne i inne.

W projekcie kodeksu karnego, opracowanego przez rząd Hitlera, przewiduje się stosowanie kar

cielesnych do przestępców szczególnie zatwardziały i tych, którzy popełniają przestępstwa przeciwko moralności, a także w stosunku do nieletnich. W lipcu 1933 r. wprowadzono ustawę o sterylizacji przestępców. «Ten, którego skłonności pchają na drogę przestępstwa, powinien być wydalony ze społeczeństwa, on nie może przekazywać swoich złych skłonności potomstwu, gdyż w takim razie od jego dzieci należy oczekiwać tych samych przestępstw» — w ten sposób motywuje tę ustawę Helmut Nicolai *).

W Anglii w stosunku do przestępców dorosłych, według obowiązującego ustawodawstwa, kara chłosty może być stosowana w charakterze kary dodatkowej, w każdym wypadku wyznaczenia kary pozbawienia wolności. W charakterze kary samodzielnej została wprowadzona na mocy ustawy z roku 1912, za stręczenie do nierządu, za handel kobietami i za utrzymywanie domów publicznych. W roku 1923 na mocy wyroków sądowych kara cielesna chłosty była zastosowana do 534 osób.

O ile w samej Anglii stosowanie kary chłosty

*) Helmut Nicolai — Die rassengesetzliche Rechtslehre 1932 r. str. 47.

ma miejsce w niewielu stosunkowo wypadkach, o tyle w koloniach stosuje się ją masowo.

Wznawia się w naszych czasach stosowanie kary zesłania i wygnania. Prof. Pella uważa, że Liga Narodów powinna wydzielić dla potrzeb państw europejskich niezasiedlone miejscowości, dokąd mogliby być wysłani najgorsi, najniebezpieczniejsi przestępcy.

Jak wynika z powyższego, współczesną walkę z przestępczością charakteryzuje przede wszystkim wzmoczenie represji karnej. Pojawiają się dawne, zapomniane środki karne.

Z drugiej strony wprowadza się nowe instytucje prawa karnego, jak warunkowe skazanie, warunkowe zwolnienie, roboty przymusowe bez zatrzymania pod strażą, rozszerza się zasięg stosowania kary grzywny. Przy wymiarze sprawiedliwości zwraca się uwagę nie tylko na czyn przestępny, ale i na osobę przestępcy, stopień jego niebezpieczeństwa społecznego. Obok zakładów karnych powstają różne typy zakładów zabezpieczających.

Ponieważ dawne sposoby walki z przestępczością stają się coraz bardziej aktualne, w następnych artykułach omówimy ich powstanie, rozwój, upadek, oraz ponowne odrodzenie w ustawodawstwie powojennym.

Zetbe.

Penitencjarne Kolonie Rolnicze.

Kiedy się wybierałem w podróż po więzieniach, celem napisania obszernego reportażu prasowego, skorzystałem z okazji, aby odbyć niezmiernie interesującą rozmowę z Panem Dyrektorem Departamentu Karnego Ministerstwa Sprawiedliwości Krychowskim. Człowiekowi tak bardzo zajętemu swoim resortem, jak Dyrektor Krychowski, poświęcić godzinę czasu dla takiego outsidera, jakim jest w więziennictwie dziennikarz, nie jest rzeczą łatwą, to też skwapliwie skorzystałem z pozwolenia, aby się, że tak powiem, napić u źródła.

Początkowo nie mogłem zrozumieć, dlaczego w rozmowie ze mną, p. Dyr. Krychowski, kładzie tak bardzo silny nacisk na zwiedzenie przeze mnie Penitencjarnych Kolonij Rolniczych, których po drodze wytypował mi aż cztery. Wprawdzie nastawienie i cel tego rodzaju zakładów wydawał mi się zupełnie jasny, jednak nie przypuszczałem, że rzecz będzie aż tak bardzo interesująca. W całej wadze zagadnienia zorientowałem się dopiero na miejscu.

Pojechałem nastrojony raczej sceptycznie, bo przecież nas dziennikarzy obchodzą w pierwszym rzędzie więzienia t. zw. ciężkie, gdzie mimo wszystko wyczuwa się pewien powiew sensacji. Wróciłem jako entuzjasta, bo uważam, że penitencjarne kolonie rolnicze są urządzeniem, którego pozazdrościć nam może każdy.

Chodzi tu przecież o specyficzny element przestępczy, jakiego w Polsce jest niestety bardzo pokaźna ilość, to jest po raz pierwszy karanych rolników. Taki przestępca jest sam przez się bardzo poważnym zagadnieniem. Umieszczenie go w więzieniu normalnym jest równoznaczne z oddaniem go do szkoły przestępczości, tak dalece szkodliwym może się okazać częstokroć wpływ towarzyszy celi. Elimi-

nowanie go z pod tego wpływu wewnątrz więzienia jest czasami fizyczną niemożliwością.

Cóż tedy pozostaje? Trzeba stworzyć więzienia specjalne.

Takim właśnie więzieniem specjalnym jest Penitencjarna Kolonia Rolnicza, która właściwie więzieniem w całym znaczeniu tego słowa nie jest: główny nacisk położono tutaj na szkolenie zawodowe (rolniczo-ogrodnicze) stwarzając jednocześnie warunki raczej szkolne, każące zapomnieć o przestępstwie, niż więziennie.

Uderza przede wszystkim zupełny brak krat w oknach. Postarano się o to, żeby kratę, która oczywiście ze względów bezpieczeństwa być musi, tak zamaskować szybami weń wprawionymi, iż tworzy on raczej okno o typie fabrycznym niż więziennym. Przestronne sypialnie, doskonale wentylowane, stwarzają pierwszorzędnym warunkom sanitarnym. Dodawszy do tego obowiązkową, częstą kąpiel w specjalnie na ten cel przeznaczonych łazienkach natryskowych i całodzienne przebywanie na świeżym powietrzu, ocenić należy wysoki poziom higieniczny, ważny nie tylko ze względów sanitarnych, ale także i pedagogicznych.

Nie będę tu opisywał pierwszorzędnym urządzeń natury szkolnej i doświadczalnej we wszystkich koloniach rolnych, rzeczy te są bowiem już w tej chwili aż nazbyt dokładnie znane. Wszakże eksperyment ten trwa już od lat trzech i jest ciągle i nieustannie badany pod mikroskopem najtroskliwszej opieki. Stwierdzam, że wszystkie urządzenia w tym kierunku są poprostu precyzyjnie przemyślane i zutilitaryzowane.

Interesujące są natomiast rezultaty pracy, podparzone, że tak powiem, na żywo.

Przede wszystkim więc poziom umysłowy więźniów w koloniach. Najlepszym sprawdzianem są tu wykazy statystyczne bibliotek. Okazuje się, że ci ludzie, którzy niejednokrotnie dopiero w więzieniu nauczyli się czytać i pisać, a często po raz pierwszy w życiu, właśnie w więzieniu, zobaczyli siewnik, czy żniwiarkę, nie mówiąc już o zastosowaniu płodozmianu, czytają przeważnie i najchętniej popularne dzieła rolnicze.

Rzecz nie wymaga chyba komentarzy i rezultat taki mówi sam za siebie.

W rozmowach z całym szeregiem więźniów osadzonych, bo nie zamkniętych, w penitencjarnych koloniach rolnych, stwierdziłem jeszcze jeden niezmiernie ciekawy objaw.

Żaden z nich nie tylko nie myśli o ucieczce, ale nawet uciekać niema ochoty.

Na stację kolejową w Pruszczu Pomorskim, odaloną o 5 kilometrów od Kolonii w Luskówku, przyjechał po mnie więzień parą koni i wolantem, bez żadnej eskorty. Kiedy go zapytałem, czemu nie uciekł, przecież miał w ręku nie tylko sposób lokomocji, ale i poważną wartość pieniężną, umożliwiającą dalszą ucieczkę — oświadczył mi, że nie ma zamiaru «zwiąć». Umotywował to zresztą bardzo logicznie tym, że nie jest w więzieniu, tylko w szkole. Gdyby go złapano na ucieczce, pozbawiłby się możliwości nauki, gdyż zamkniętoby go w więzieniu normalnym, a uczyć się chce za wszelką cenę, bo właśnie w Luskówku poznał wartość nauki.

Użyteczność penitencjarnych kolonii rolnych w praktyce nie każe długo czekać na swoje rezultaty. Więzień, który swą karę odcierpiął w tego rodzaju zakładzie, wiedzę tam zdobytą zanieśie ze sobą na wieś i niewątpliwie wpłynie bardzo dodatnio na podniesienie stanu kulturalnego rolnictwa. Choćby dlatego, żeby jako zwolniony z więzienia, a więc traktowany przez innych niekaranych nieco z góry,

móc im czemś zaimponować, czemś się ponad szary tłum wybić.

Tym argumentem będzie dlań zdobyta w więzieniu wiedza.

W tym znaczeniu Penitencjarne Kolonie Rolnicze spełniają niezwykle doniosłą rolę społeczną i dadzą niewątpliwie szybko bardzo efektowne rezultaty.

Chciałbym tu położyć pewien nacisk na jeszcze jedno spostrzeżenie, które, być może wymyka się spod uwagi odnośnych czynników, a mianowicie na pewną eksperymentalność w znaczeniu czysto gospodarczym, tego rodzaju zakładów.

Więziennictwo polskie wyeksperymentowało już dwie dziedziny hodowlane dla naszego rolnictwa. Są nimi hodowle: jedwabników i królików angorskich. Obie te dziedziny dają pierwszorzędny materiał, przynoszący rolnictwu niezaprzeczone korzyści. Inne rodzaje hodowli, jak chlewnie, obory i t. d. dają także rezultaty ciekawe i użyteczne.

Natomiast wydaje mi się, że ten rodzaj zakładów mógłby posłużyć znakomicie jako laboratorium doświadczalne dla przetwórczości owocowo-rolniczego. Wszakże Czechosłowacja z tego rodzaju przemysłu rolnego wyciąga olbrzymie, dominujące w jej gospodarce, korzyści. Nie sądzę, aby coś mogło stać na przeszkodzie do osiągnięcia takich samych korzyści przez rolnictwo polskie.

Trudność stanowi tu tylko właśnie brak laboratoriów doświadczalnych, zarówno pod względem samej produkcji, jak i opakowania. Gdyby więziennictwo polskie zechciało wziąć na siebie ten trud, bo środki, to jest pracę ludzką ma do dyspozycji, oddałoby niewątpliwie nieocenioną przysługę gospodarce krajowej, a może przyczyniłoby się w wielkiej mierze do znacznego uaktywnienia naszego bilansu handlowego z zagranicą.

J. Orłowski, redaktor.

Poradnik słuźbowy. — Odpowiedzi Redakcji:

St. strażnikowi K. S. z więzienia w Toruniu: w tych warunkach, jakie Pan podaje, nie ma Pan prawa do noszenia zielono-białych wypustek u naramienników munduru i płaszcza.

Strażnikowi W. P. z więzienia w Radomiu: czterotygodniowy urlop należy się Panu dopiero po 1 lipca 1937 r.

St. strażnikowi L. B. w więzieniu w Grudziądzu ul. ks. Budkiewicza. O ile służba kontraktowa Pana została zaliczona do **służby stałej** w rozumieniu odnośnych postanowień Ustawy o państwowej służbie cywilnej, to czas tej służby wpływa na wymiar urlopu wypoczynkowego w normalnym, nie uprzywile-

jowanym, rozmiarze. Teraz będzie już mógł Pan sam sobie odpowiedzieć na pytanie i wyliczyć, ile ewentualnie urlopu się Panu należy.

Strażnikowi K. K. z więzienia w Wilnie, Łukiszki: już dwa razy był Pan przenoszony na własną prośbę. Obecna prośba pańska nie zostanie uwzględniona.

Strażnikowi G. G. z więzienia w Grudziądzu ul. Wybickiego: prośba pańska będzie rozpatrywana i w miarę możliwości załatwiona przychylnie.

Strażnikowi K. S. z więzienia w Rzeszowie: na prośbę swoją dostał Pan lub dostanie Pan w tych dniach odpowiedź.

Z WIĘZIEŃ I ZAKŁADÓW.

Z Kolonii Rolniczej w Targowej Górcie.

W dniu 6 września b. r. staraniem organizacji społecznych, przy współdziałaniu administracji więziennej, zostały urządzone w miejscowości Targowa Górka tradycyjne «Dożynki».

Mimo zapowiadającej się od rana nieszczególnej pogody, na uroczystość «Dożynek» przybyło dość dużo gości z Wrześni i Środy oraz wielu miejscowych i okolicznych ziemian i włościan.

Około godz. 14 uformowany pochód, przy dźwiękach orkiestry kolejowej, przeszedł ulicami Targowej Górki, kierując się w stronę pałacu Kolonii Rolnej, gdzie oczekiwali zgromadzeni goście.

Po odśpiewaniu kilku pieśni i deklamacji nastąpiło uroczyste składanie wieńców. Śliczny wieńiec, uwity ze zboża w postaci Orła Białego, włościanie złożyli na ręce Naczelnika więzienia, aspiranta Bronisława Parafiniuka Panu Dyrektorowi Departamentu Karnego Ministerstwa Sprawiedliwości w dowód wdzięczności za okazaną pomoc w odnawianiu kościoła parafialnego, którego odnowić ze względu na ubogą ludność parafia dotychczas nie była w stanie. Również piękny wieńiec złożył Panu Wiceprokuratorowi Rajcy, jako przedstawicielowi Prokuratury Sądu Okręgowego w Gnieźnie.

W tymże czasie więźniowie z Kolonii Rolnej złożyli



Pochód otwierała banderia konna ze sztandarem, roweżyści i żniwiarze w tradycyjnych strojach ludowych, wozy ze żniwiarzami i zbożem, straż ogniowa i liczni ziemianie i włościanie. Pochód zamykała kilka wozów z Kolonii Rolnej jako to traktor z pługiem, kuźnia polowa ze stelmarnią, przy czym największą sensacją budził buhaj, ciągnący na specjalnej platformie klatkę z królikami.

Po zatrzymaniu się pochodu, młodzież ludowa w zwartym szeregu z wieńcami i śpiewem udała się pod pałac, gdzie oczekiwali goście.

wieńce: Panu Wiceprokuratorowi Rajcy, Członkom Patronatu z Wrześni oraz p. Naczelnikowi Więzienia.

Po złożeniu wieńców rozpoczęły się tańce ludowe. Krakowiaki, oberki, mazury z figurami, przeplatane deklamacjami i śpiewami jak «Koziołek» lub «Zasiali włościanie żyto — żyto» i t. p. były tak interesujące, że każdy z nich wywoływał burzę oklasków.

Wszyscy więźniowie z Kolonii zszeregowani w kompanię i ustawieni w odpowiednim miejscu obserwowali cały porządek uroczystości, po czym zostali odprowadzeni do koszar.





Wieczorem odbyła się ogólna zabawa taneczna, urządzona na cele dobroczynne dla przybyłych gości. O wielkim zainteresowaniu się społeczeństwa dożynkami, świadczy fakt, że pomimo dość niskich cen, (wstęp 50 gr), zebrano z tej uroczystości około 1000 zł, z których połowa stanowiła czysty dochód.

Z uzyskanej kwoty przeznaczono: dla szkoły 50 zł. na kupno materiałów i przyborów piśmiennych dla biednych dzieci, 15 zł. na kupno tytoniu dla więźniów, zaś pozostała suma w ilości 430 złotych przeznaczona została na odnowienie kościoła parafialnego.

(K.)



Wieniec złożony Panu Dyrektorowi Departamentu Karnego.

Z działalności Kasy Wzajemnej Pomocy Funkc. Straży Więziennej.

Protokół Nr. 156 z dnia 17 września 1936 r.

Obecny cały Zarząd.

I. Odczytano i przyjęto protokół posiedzenia z dnia 10 września r. b.

II. Zarząd Kasy postanowił przyjąć w poczet członków kandydatów zapisanych w księdze kontowej pod Nr. Nr. od 4620 do 4667 włącznie, a mianowicie: 1) Garło Adolfa z więz. w Lidzie z dn. 1-IX-36 r., 2) Stala Walerjana z więz. w Lidzie z dn. 1-VIII-36 r., 3) Kowalczyka Antoniego, 4) Jaczuna Stanisława 5) Wiewiórę Michała, 6) Rutkowskiego Ryszarda, 7) Maryniaka Romana i 8) Gawędę Franciszka, wszyscy 6-ciu z więz. w Kowlu przyczym pierwsi trzej od 1-VIII-36 r., a pozostali trzej od 1-IX-36 r., 9) Szubigę Cypriana, 10) Niepsuja Mariana, 11) Pieńkowskiego Henryka, 12) Zakrzewskiego Jana, 13) Mazurka Michała i 14) Łucka Władysława, wszyscy 6-ciu z więz. w Wejherowie z dn. 1-IX-36 r., 15) Szmydta Jana z więz. w Oszmianie z dn. 1-VIII-36 r., 16) Sprawskiego Bronisława z więz. w Toruniu z dn. 1-IX-36 r., 17) Więckowskiego Jana z więz. w Ostrołęce z dn. 1-VIII-36 r., 18) Popka Antoniego z więz. w Ostrołęce z dn. 1-IX-36 r., 19) Mikołajczuka Alfonsa z więz. we Lwowie z dn. 1-IX-36 r., 20) Szczepaniaka Antoniego, 21) Braszkę Walentego i 22) Sotę Józefa, wszyscy trzej z więz. w Lublinie z dn. 1-IX-36 r., 23) Gołowacza Jana z więz. w Grodnie z dn. 1-IX-36 r., 24) Wołczańskiego Wojciecha z więz. w Stryju z dn. 1-IX-36 r., 25) Bernada Piotra z więz. w Chełmie-Lub. z dn. 1-IX-36 r., 26) Kosińskiego Jana z więz. w Lipnie z dn. 1-IX-36 r., 27) Krawczyk Irene z więz.

w Pułtusk z dn. 1-IX-36 r., 28) Sokołowskiego Stanisława z więz. w Święcianach z dn. 1-IX-36 r., 29) Tomaszka Karola z więz. w Końskich z dn. 1-IX-36 r., 30) Grabowskiego Jana z więz. w W-wie ul. Dzielna Nr. 24 z dn. 1-IX-36 r., 31) Patejak Irene z więz. w Drohobyczu z dn. 1-IX-36 r., 32) Kurczyńskiego Zygmunta wszyscy trzej z więz. w W-wie ul. Rakowiecka z dn. 1-IX-36 r., 35) Rokickiego Bronisława, 36) Ajmockiego Bronisława, obydwu z więz. w W-ie ul. Rakowiecka z dn. 1-VIII-36 r., 37) Spengela Józefa z więz. w Poznaniu z dn. 1-VIII-36 r., 38) Golan-kiewiczza Józefa z więz. w Wilnie na Łukiszkach z dn. 1-VIII-36 r., 39) Jaroszewicza Stanisława z więz. w Radomiu z dn. 1-VIII-36 r., 40) Zmorzysko Zygryda z więz. w Ostrowie-Pozn. z dn. 1-VIII-36 r., 41) Kucy-pera Kazimierza z więz. w Dubnie z dn. 1-VIII-36 r., 42) Jakubika Aleksandra z więz. w Grudziądzu ul. Budkiewiczza z dn. 1-VIII-36 r., 43) Sobierajskiego Czesława z więz. w Grójcu z dn. 1-VIII-36 r., 44) Przy-bysza Dyonizego z więz. w W-wie ul. Daniłowiczowska Nr. 7 z dn. 1-VIII-36 r., 45) Ganko Jana z więz. w Łucku z dn. 1-VIII-36 r., 46) Gorzenia Stanisława z więz. w Starogardzie z dn. 1-VIII-36 r., 47) Fitrzy-ka Szymona z więz. w Wadowicach z dn. 1-VIII-36 r., 48) Kowalskiego Stanisława z więz. w Piotrkowie z dn. 1-VIII-36 r. z ograniczeniami wynikającymi z art. 51 Statutu Kasy.

III. Wobec zwolnienia ze służby w Korpusie Straży Więziennej Zarząd Kasy postanowił na podstawie art. art. 11, 12 i 43 punkt c Statutu skreślić z listy członków: 1) Kowalską Helenę st. str. z więz.

w W-wie ul. Dzielna z dn. 18-VIII-36 r., 2) Samusia Michała emer. st. str. z więz. w Białymstoku z dn. 1-IX-36 r. na własną prośbę.

IV Na podstawie art. 17 Statutu, Zarząd Kasy postanowił zwrócić wkłady oszczędnościowe zwolnionemu ze służby b. członkowi Kasy Samusiowi Michałowi emer. st. str. z więz. w Białymstoku.

V. Zarząd Kasy rozpatrzył podanie i zgodnie z art. 16 Statutu przyznał zapomogę Gościńskiemu Wojciechowi str. z więz. na Św. Krzyżu, jako zwrot kosztów pogrzebu dziecka w wysokości 100 złotych.

VI. Zarząd Kasy rozpatrzył podania i przyznał

z powodu śmierci w rodzinie, choroby lub kosztów leczenia szpitalnego, zapomogi 22 członkom na ogólną sumę 715 złotych.

Sprostowanie.

W komunikacie Kasy Wzajemnej Pomocy F.S.W. Nr. 46, zamieszczonym w Nr. 11 dwutygodnika zasza omyłka w dacie powołanej ustawy. Pierwszy wiersz komunikatu po sprostowaniu powinien brzmieć: «W myśl art. 96 ustawy z dnia 1 lipca 1926 r.» — a nie 1936 r.

W POLSCE i ZA GRANICĄ:

× W dniu 3 października gen. Rydz-Śmigły udał się w towarzystwie dostojników wojskowych do Nowego Sącza, aby wziąć udział w odbywających się uroczystościach miejscowego pułku podhalańskiego.

Ludność przywitała Naczelnego Wodza entuzjastycznie. Owacje, jakże odruchowo wybuchają wszędzie, gdzie przebywa gen. Rydz-Śmigły, dowodzą, że nie są to oficjalne przyjęcia, lecz chęć wyładowania swych uczuć do Naczelnego Wodza, który uosabia całą armię polską. Po wysłuchaniu nabożeństwa, gen. Rydz-Śmigły udał się na pole bitwy pod Marcinkowcami, pamiętnej z okresu walk legionowych.

Rada miejska Nowego Sącza ofiarowała gen. Rydzowi-Śmigłemu obywatelstwo honorowe miasta; w przemówieniu swym Naczelnny Wódz podziękował za przyznanie obywatelstwa oraz zwrócił się do żołnierzy z zapewnieniem, że serca całego społeczeństwa są przy szarych mundurach żołnierskich. Dzięki takim nastrojom i stosunkom panującym między ogółem społeczeństwa a armią będzie można łatwiej osiągnąć wspólny dla wszystkich cel: obronę i dobro całego kraju.

× Delegacja Związku Nauczycielstwa Polskiego przyjęta została przez gen. Rydza-Śmigłego na audiencji, podczas której złożyła na ręce Naczelnego Wodza kwotę 100.000 zł. w obligacjach Pożyczki Narodowej na Fundusz Obrony Narodowej. Deklaracja Związku Nauczycielstwa głosi gotowość ofiarowania w potrzebie kraju wszystkich sił moralnych i materialnych. Przedstawiciele Związku oświadczyli, że przysposobienie kraju dla obrony państwa jest decydującym nakazem doby obecnej.

× Wszystkie wielkie państwa posiadają zamorskie terytory kolonialne, które stanowią dla nich teren ekspansji przemysłowej. Ostatnio, — jak już wspominaliśmy — Polska rozpoczęła na forum międzynarodowym akcję, mającą na celu uzyskanie własnych kolonii. Powody i argumenty wytaczane przez Rząd Polski są dwójakie: przede wszystkim chodzi o dostęp do surowców, które stanowią bogactwa mineralne terytoriów zamorskich, poza tym Polska jest krajem o największym na świecie przyroście naturalnym, potrzebującym obszaru emigracyjnego.

Przedstawiciele Rządu Polskiego w Lidze Narodów na ostatnim zebraniu Ligi uzasadnili konieczność i podstawność żądań Polski.

Ze zdobyciem obszarów kolonizacyjnych łączy się sprawa przesiedlania żydów, zamieszkałych w Polsce, do innych terytoriów. Palestyna stanowi zbyt mały obszar, aby móc pomieścić wielkie ilości żydów polskich, to też Rząd Polski czyni starania, aby emigracja ich mogła być skierowana również i do innych terytoriów zamorskich.

× W Łodzi odbyły się wybory do Rady Miejskiej, które przyniosły następujące wyniki: na ogólną liczbę 72 mandatów — Polska Partia Socjalistyczna i klasowe związki zawodowe zdobyły — 34 mandaty, Stronnictwo Narodowe — 27, Bund Poalej Syjon — 6, Blok żydowski — 3. W porównaniu z ostatnimi wyborami Stronnictwo Narodowe straciło 12 mandatów, żydzi — 6 mandatów.

× W jednym z ostatnich Dzienników Ustaw ogłoszono wykaz około 100 nieruchomości ziemskich, podlegających przy-

musowemu wykupowi, co stoi w związku z przeprowadzaną reformą rolną. Ogólna powierzchnia powyższych majątków ziemskich wynosi ok. 27 tys. ha.

× Opracowany został projekt dekretu Prezydenta Rzplitej, dotyczącego wprowadzenia przepisów o t. zw. zastępczym powszechnym obowiązku wojskowym. Ten rodzaj służby wojskowej miałby polegać na wykonaniu pracy dla celów obrony Państwa oraz potrzeb gminy lub gromady. Pracę tę pełniłoby się bezpłatnie. Obowiązkowi zastępczej służby wojskowej podlegaliby: 1) uznani za zdolnych do służby wojskowej w politycznym ruszeniu (kat. C lub D), 2) zwolnieni częściowo od służby wojskowej, 3) zaliczeni do rezerwy jako ponadkontyngentowi od dnia, w którym ukończyli 25 rok życia.

× W Polsce przebywali przez kilka dni przedstawiciele armii i floty japońskiej, którzy złożyli w Krakowie hołd pamięci Marszałka Piłsudskiego. Gen. japoński Sihigeru — Savada przywiózł na kopiec Marszałka urnę z ziemią ze świętej miejscowości Japonii, poświęconej pamięci jej bohaterów narodowych. Pamięć Marszałka Piłsudskiego jest w dalekiej Japonii żywa, gdyż Marszałek, w pragnieniu wywalczenia Polsce niepodległości, dotarł aż do tego odległego kraju, szukając sprzymierzeńców i pomocy.

Japońscy goście zwiedzili również muzeum mieszczące 1000 urn, przywiezionych na kopiec Marszałka.

× Liga Narodów wyraziła przedstawicielowi Polski podziękowanie za sposób wyjaśnienia sprawy krążownika niemieckiego «Leipzig» w Gdańsku. Jak wiadomo, chodziło o niezłożenie przez oficerów okrętu przepisanej wizyty Wysokiemu Komisarzowi w Gdańsku. Senat Gdański wyttomaczył tego rodzaju postąpienie tym, że gdy w roku ubiegłym oficerowie hitlerowscy chcieli złożyć wizytę Wys. Komisarzowi, ten odmówił ich przyjęcia; obecnie więc oficerowie nie chcieli się narażać na kompromitację. W żadnym jednak wypadku zachowanie się oficerów niemieckich nie miało na celu obrażenia lub naruszenia praw Polski w W. M. Gdańsku.

× We wszystkich miastach polskich, gdzie znajdują się wyższe uczelnie, odbyła się inauguracja nowego roku szkolnego. W roku bieżącym zanotowano 13 tys. nowych studentów. Prawie połowa ogólnej ilości studentów w Polsce przypada na uczelnie warszawskie.

W Poznaniu otwarcie nowego roku akademickiego wypadło specjalnie uroczyste, połączone było bowiem z wręczeniem Panu Prezydentowi tytułu doktora honorowego Uniwersytetu.

× W Hiszpanii sytuacja powoli się krystalizuje i wykazuje wyraźne przesunięcie się szali na stronę powstańców, którzy odnieśli ostatnio szereg decydujących zwycięstw. Najgroźniejszym było zdobycie Toledo z historycznym Alcazarem, w którym bronili się bohaterzy kadeci. Pomimo straszliwych walk, samo miasto ucierpiało względnie niewiele; Alcazar został zniszczony tylko w tej części, którą wojska rządowe wysadziły w powietrze. O wyjątkowej karności i organizacji wśród ob-

rońców Alcazaru świadczy fakt, że wydawali oni, w przeciągu całego okresu walk, specjalne wewnętrzne pismo, w którym informowali wszystkich, znajdujących się w fortecy, o panującej sytuacji. Wiadomości czerpali oni dzięki stacji radiowej.

Naczelnym dowódcą powstańców gen. Franco ogłosił zasadnicze wytyczne nowego ustroju, jaki zapanuje w Hiszpanii, po całkowitym zwycięstwie. Według słów gen. Franco najwyższe stanowiska w państwie przypadną w udziale wojskowym. Co do ewentualnego przywrócenia monarchii generał się nie wypowiedział; jest jednak rzeczą możliwą, że Hiszpania stanie się napowrót królestwem. Praca ma otrzymać należną opiekę, przy czym robotnicy otrzymywać będą godziwą zapłatę, oraz ewentualny udział w zyskach przedsiębiorstw. Kościół katolicki — co jest pragnieniem olbrzymiej większości ludności hiszpańskiej — ma otrzymać pełne przysługujące mu dotychczas uprawnienia.

Po zdobyciu ważnych miast, stanowiących punkty obronne rządu madryckiego, wojska powstańcze przystępują do ostatniej rozgrywki — do zdobycia stolicy. W Madrycie rząd zmobilizował wszystkich zdolnych do noszenia broni, zarówno mężczyzn jak i kobiety.

Według niesprawdzonych pogłosek, w rządzie madryckim nastąpiły zmiany, zaś prezydent Azana podał się do dymisji. Wszelkie jednak wiadomości, dotyczące sytuacji w Hiszpanii, trzeba przyjmować z zastrzeżeniem, gdyż trudno jest ustalić stopień ich prawdziwości, z powodu nieistnienia normalnej komunikacji. W przeciągu kilku dni np. pisma podawały o rzekomym zdobyciu Alcazaru przez wojska rządowe, co okazało się wiadomością nieprawdziwą.

× Niezmiernie ważnym wydarzeniem dni ostatnich było ogłoszenie przez rząd francuski dewaluacji franka. Postanowienie to zapadło po odbyciu wspólnej narady trzech rządów: francuskiego, angielskiego oraz amerykańskiego. Dewaluacja franka ma przynieść poprawę stosunków gospodarczych i uregulowanie rynku francuskiego i światowego. W związku z tym wydano szereg zarządzeń, mających umożliwić wykonanie powyższej ustawy.

Zmiana podstaw walutowych we Francji wywołała natychmiastowe konsekwencje. Liczne kraje jak Szwajcaria, Czechosłowacja, Włochy wprowadziły u siebie również dewaluację.

Dewaluacja polega na obniżeniu wartości pieniądza danego kraju w stosunku do ilości złota, które stanowi podstawę każdej waluty. Zmniejszenie wartości franka francuskiego wynosi przeszło 30%.

Według uchwały, zapadłej na posiedzeniu Rady Ministrów, Polska nie zmieni swej polityki walutowej i dewaluacji nie wprowadzi.

× W Paryżu miały miejsce krwawe starcia pomiędzy komunistami a narodowcami. Przywódca tych ostatnich, Pułk. de la Rocque, pomimo zakazu ze strony Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, zwołał wiec, na który przybyło kilkanaście tysięcy ludzi, nie tylko z Paryża, ale i z okolicznych departamentów. W tym samym czasie odbył się — za zezwoleniem Ministerstwa — wiec komunistyczny. Pomiedzy grupkami komunistów i zwolenników płk. de la Rocque doszło do starć. Uniknięcie zamieszek osiągnięte zostało jedynie dzięki zmobilizowaniu przez władze ok. 20-tysięcznego pogotowia policji. Aresztowano ogółem około 1.500 osób.

× Przed kilkoma dniami zmarł premier węgierski Juliusz Gömbes. Całe swe życie premier Gömbes — gorący patriota — poświęcił pracy nad umocnieniem i rozwojem państwa, zajmując w życiu politycznym swego kraju czołowe stanowisko. To też zgon jego wywołał w Węgrzech powszechną żałobę. Zmarły premier był szczerym przyjacielem Polski.

× Holandia przeżywa radosne chwile z powodu zaręczyn następczyni tronu ks. Julianny z ks. Bernardem zur Lippe — Biesterfeldem. Między dynastią królewską a społeczeństwem istnieje żywy i bezpośredni kontakt, o czym świadczy fakt, że po oficjalnym ogłoszeniu zaręczyn, królowa Wilhelmina, oraz księżęca para narzeczeńska zwróciła się do narodu w radiowym przemówieniu, w którym rodzina królewska dziękowała za okazywane dowody uczucia.

× Dekretem króla angielskiego ogłoszono stan wyjątkowy w Palestynie, znajdującej się pod protektoratem Wielkiej Brytanii. Wysoki komisarz Palestyny otrzymał specjalne uprawnienia, na mocy których może przedsięwziąć szereg aktów, zmierzających do zapewnienia bezpieczeństwa mieszkańcom. Anglia znajduje się w Palestynie w trudnej sytuacji, gdyż jako państwo protekcyjne musi dbać o dobro Palestyny, z drugiej jednak strony nie chce sobie zrażać Arabów, którzy drogą długotrwałych zamieszek chcą wywalczyć od żydów własne koziści.

S P O R T.

PUCHAR GORDON-BENNETTA.

W roku 1905 amerykańnik Gordon-Bennett, wydawca wielkiego dziennika nowojorskiego i zapalony entuzjasta lotów balonowych, ofiarował pierwszy puchar na nagrodę dla tego lotnika, który w zawodach balonowych przeleci najdalszą odległość.

Regulamin zdobycia tej nagrody był zupełnie prosty i oparty na kilku zasadniczych podstawach — puchar otrzyma ten pilot, który zaleci najdalej od miejsca startu, licząc w linii prostej, na balonie o pojemności nie większej, niż 2200 metrów sześciennych. Puchar pozostanie w przechowaniu zawodnika, lub klubu, do którego zwycięzca należy, aż do następnego lotu, organizowanego za rok przez zwycięski klub. Aby zdobyć nagrodę na własność, musi jeden aeroklub wygrać ten wyścig rozumów i... wiatrów trzy razy.

Dlaczego wyścig rozumów i wiatrów? Przecież to jest wyścig balonów! A jednak należy zdać sobie sprawę, że balon polecą tam, dokąd go wiatr zaniesie, rzeczą zaś człowieka, pilotującego balon, jest

znaleźć w przestworzach wiatr najsilniejszy, najwłaściwszy i dmący w pożądanym kierunku. Człowiek, zawieszony wraz z swym towarzyszem w niewielkim koszu z wikliny pod potężną spuścizną balonu, reguluje wyporność, kierunek i szybkość swego »statku powietrznego«, jedynie za pomocą balastu i wiadomości meteorologicznych. Większe, lub mniejsze usypanie piasku z woreczków balastowych, lepsza lub gorsza orientacja w stanie pogody i wirach powietrznych stanowi najczęściej o zwycięstwie. Tutaj już nie motor pracuje za człowieka — sam człowiek musi myśleć o sobie i swym losie, oderwany od ziemi, od wszystkiego, sam zdany na siebie, nawet nie odczuwający powiewu wiatru, skoro sam z wiatrem leci, wygrywa człowiek, który lepiej postuży się od danym do jego dyspozycji sprzętem.

Wszakże i sprzęt odgrywa niemałą rolę. Zdaćby się mogło, że przecież latać można na tym balonie do niepięknej śmierci i wreszcie zalecieć Pan Bóg raczy wiedzieć gdzie. Otóż tak nie jest, gdyż



Puchar ufundowany przez «Gazetę Polską». Projektował St. Szukalski.

gaz (światny, lub wodór), unoszący balon wraz z załogą do góry, powoli, lecz stale ulatnia się na zewnątrz powłoki, tym samym więc balon traci na sile nośnej, aż pozbawiony siły, która go dźwiga do góry, runie na ziemię. Niema powłoki, któraby mogła gaz utrzymać całkowicie — istnieją jednak powłoki mniej, lub więcej przepuszczalne, nasze zaś, wyrobiane w warsztatach balonowych w Legionowie, należą pod tym względem do najlepszych.

Jakież był los pucharu Gordon-Bennetta? Po długich, a zmiennych kolejach walki o jego zdobycie, staje się on wreszcie własnością pilota belgijskiego, Ernesta Demuytera w r. 1924. Wówczas aeroklub belgijski ofiarowuje do rozegrania II Puchar już imienia Gordon-Bennetta, który bardzo szybko, bo raptem po czterech latach stał się łupem amerykańskiego klubu. Następny puchar, ufundowany przez sławnego «króla samochodowego», Henryka Forda, również po czterech latach ozdabia lokal aeroklubu amerykańskiego, który zwycięża po raz dziesiąty.

W roku 1933 gazeta «Chicago Daily News» ofiarowuje nowy puchar, o który ubiegają się załogi sześciu balonów, między innymi i załoga polska na balonie «Kościszko». Jeszcze chyba wszyscy pamiętamy, jak drżeliśmy o losy zaginionych nad bezkresnymi obszarami Ameryki naszych dzielnych pilotów, ale gorączkowe wyczekiwanie wiadomości zostało nagrodzone — kpt. Hynek i kpt. Burzyński przywieźli poraz pierwszy to cenne trofeum do Polski. Po roku

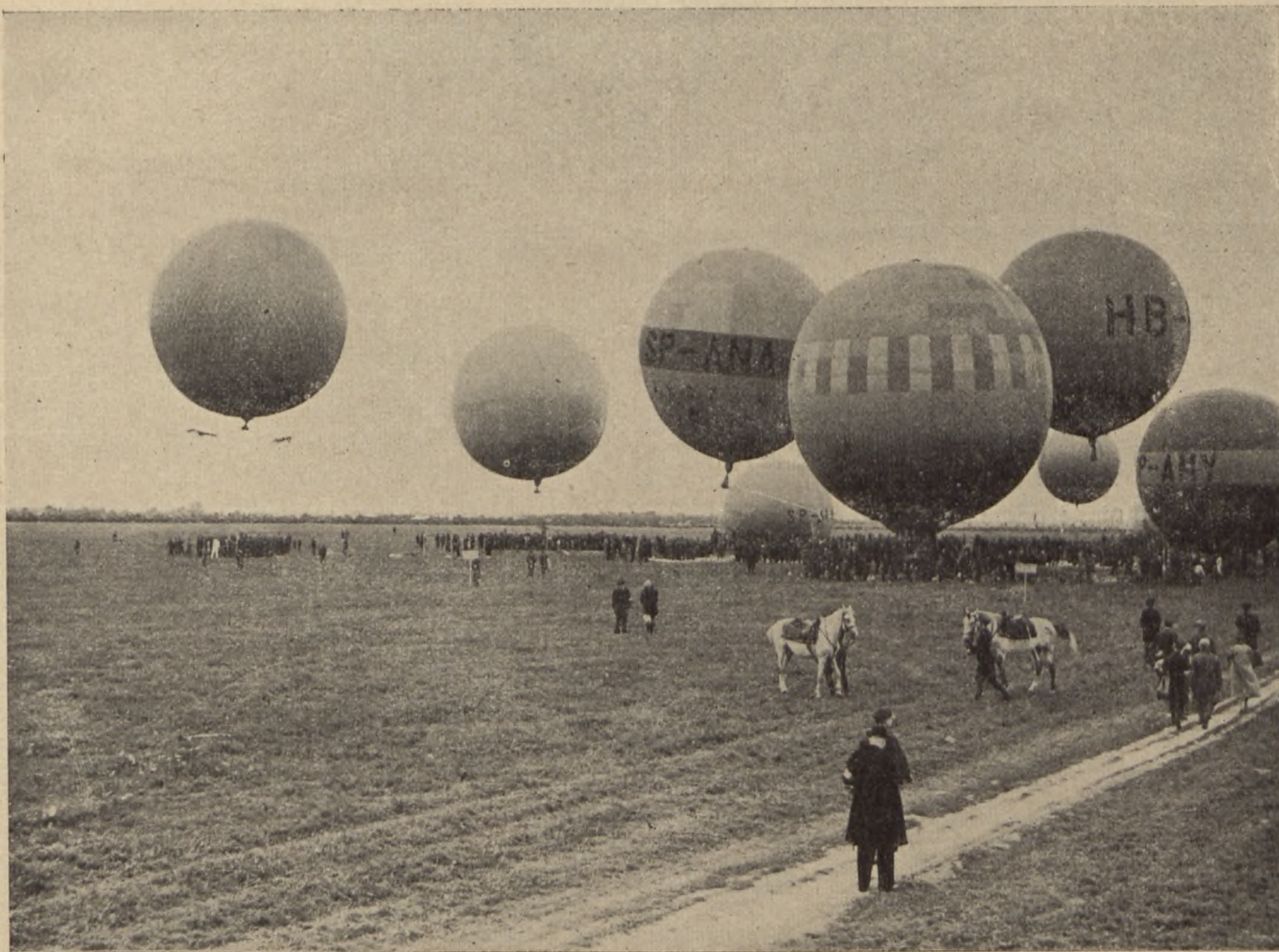
puchar pozostaje nadal w kraju, dzięki zwycięstwu ponownemu kpt. Hynka na «Kościszce», a rok 1935, gdy zawody zostały wygrane przez kpt. Burzyńskiego i porucznika Wysockiego na balonie «Polonia II», utrwalił na zawsze własność pucharu dla Polski.

I oto znów zbrakło nagrody dla konkurencji balonów wolnych. Ponieważ organizować zawody miała w roku bieżącym Polska, nie wypadło nam pozostać w tyle i wydawnictwo «Gazety Polskiej» ufundowało nowy puchar im. Gordon-Bennetta. Start dziesięciu balonów do lotu po zwycięstwo nastąpił 30 sierpnia 1936 r. z Pola Mokotowskiego w Warszawie. Kolejno uniosły się w powietrze i poleciały na wschód balony niemieckie, belgijskie, francuskie, szwajcarskie i polskie; poraz pierwszy nie stanęli na starcie amerykańkanie, nie przyjechali też mimo zgłoszenia, piloci hiszpańscy, nie chcąc opuszczać gorejącej w ogniu wojny domowej ojczyzny.

Minął dzień jeden i drugi, wiadomości o lądujących balonach sypią się, jak z rękawa. Oto już osiadł balon francuski «Maurice Mallet», belgijski «Bruxelles», niemiecki «Sachsen» i «Augsburg». Po tym wiadomości się urywają. Skąpo, cedzonemi słówkami słyszymy w głośnikach radiowych, że o «balonach» brak wiadomości. Po tym wylądowali Szwajcarzy na «Zürich III», następnie nadchodzą wieści o niemieckim «Deutschland», polskim «Warszawa II», belgijskim «Belgica». Po pięciu dniach wiemy, że lądował «Polonia II», po sześciu, ośmiu, dziesięciu dniach nic nie wiemy o polskim balonie «LOPP» i dotąd na pierw-



Kap. Janusz i por. Brenk.



Balony przed startem.

szym miejscu jest Belg Demuyter, zdobywca pierwszego pucharu.

Gdzie są kpt. Janusz i por. Brenk? W gorącej oczekiwania i niepokoju ludzie wychytują sobie z rąk gazety, tłoczą się przy głośnikach radiowych. Nic, cisza. Już nie chodzi o zwycięstwo; już mało komu zależy na zdobyciu pierwszego miejsca, grunt, aby odnaleźć lotników. Ruszają na poszukiwania zaginionych samoloty sowieckie, gdyż nad terytorium rosyjskim ostatnio widziano «Lopp», tylko tam mogły go wiatry zanieść. Wreszcie 11 września nadchodzi depesza o lądowaniu, lądowaniu szczęśliwym w pustkowiach, zdala od osiedli, a już tembardziej od telegrafu i poczty. Pięć dni wędrówki pieszej pozwoliło dopiero kpt. Januszowi i por. Brenkowi na pierwsze zetknięcie się z ludźmi, drugich kilka dni trwało, aż dotarli do urzędu telegraficznego.

Po obliczeniu przebytej trasy okazało się, że w tym roku zwycięstwo wymknęło się z rąk Polaków. Wygrał pilot Demuyter na «Belgica», drugie miejsce «Lopp» dalej «Zurich», «Deutschland» i polskie balony «Warszawa II» oraz «Polonia II».

Rozdania nagród zwycięskom dokona w Warszawie 31 października minister Komunikacji, Ulrych. Może za rok w Belgii lepiej się naszym powiedzie, w każdym razie spadł nam narazie z bark honorale i kłopot zarazem organizowania następnych zawodów.

M. F.

Humor.



Sędzia: — Czemu świadek, widząc bijących się, nie starał się ich uspokoić?

Świadek: — Bo nie było już trzeciego krzesła...

kras, 1506 1/1/12

Rozrywki umysłowe.

Zadanie Nr. 22.

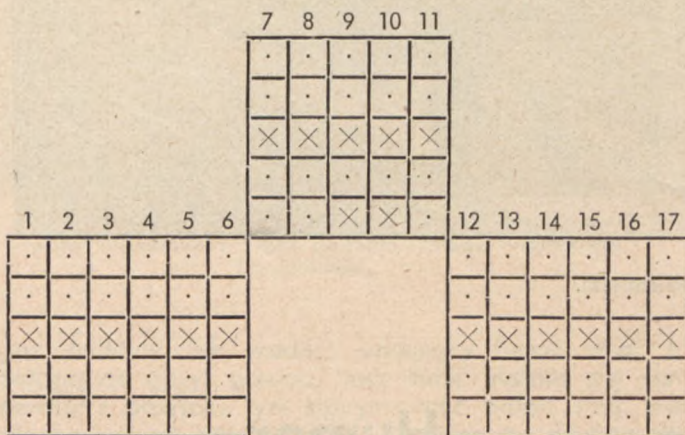
R E B U S.



Rebus ilustruje znane przysłowie, które należy odgadnąć.

Zadanie Nr. 23.

LOGOGRYF. (Ułożył śt. str. L. S.)



Znaleźć i wpisać w poszczególne kolumny wyrazy pionowo tak, aby litery umieszczone w kratkach, oznaczonych krzyżykami, dały jako rozwiązanie popularne hasło Ligi Morskiej i Kolonialnej.

Znaczenie wyrazów:

1. Postacie lodu.
2. Część torów kolejowych.
3. Mniejszy statek.
4. Czynność człowieka w kościele.
5. Kraj w Europie.
6. Inaczej ruchome zamknięcie ogrodzenia.
7. Określenie temperatury.
8. Okres czasu.
9. Przyrząd kuchenny (wspak).

10. Zdrobniące imię męskie.
11. Pożywny napój.
12. Przyrząd katowski.
13. Moneta.
14. Zabawka.
15. Dygnitarz w Turcji.
16. Miasto historyczne.
17. Drzewo owocowe.

Termin nadsyłania rozwiązań upływa dnia 15 listopada b. r.; jako nagrody za trafne rozwiązanie obu zadań Redakcja przeznaczona: 1) S. Żeromskiego Wierna Rzeka 2) Księżę Jubileuszową Więziennictwa Polskiego.

ROZWIĄZANIA

«W służbie penitencjarnej» Nr. 9 z d. 1-IX-1936 r.

ZADANIE Nr. 16: Konikówka: «Idą czasy, których znamieniem będzie wyścig pracy, jak przed tym był wyścig żelaza, jak przed tym był wyścig krwi» — znane powiedzenie Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego.

ZADANIE Nr. 17: «W służbie penitencjarnej».

Wyrazy pomocnicze: 1) Warszawa, 2) Sublimat, 3) Łowicz, 4) Urna, 5) Żołnierz, 6) Batory, 7) Jgnacy, 8) Edison, 9) Pluton, 10) Ewa, 11) Nowicjusz, 12) Izolacja, 13) Tenis, 14) Echo, 15) Narty, 16) Czołgi, 17) Jabłko, 18) Antena, 19) Rotmistrz, 20) Negus, 21) Egipt, 22) Jaguar.

Oba zadania na ogólną ilość 67 nadesłanych — zupełnie bezbłędnie rozwiązało 57 osób. Zaznaczam tu wyraźnie, że oba zadania, wśród tych 10 osób zdyskwalifikowanych, jeżeli chodzi o przyznanie nagrody, znajdują się ci, którzy tylko wogóle jedno zadanie nawet dobrze rozwiązali, bądź też w drugim zadaniu nie podali wyrazów pomocniczych, lub podając je zapomnieli odczytać i podać tytuł czasopisma. Wyrazy pomocnicze należy bezwzględnie zawsze podawać, gdy w tym tylko wypadku Redakcja ma pewność, że autor sam rozwiązał zadanie i nad nim popracował.

W rezultacie nagrody książkowe w drodze losowania otrzymują: 1) J. K. Bandrowskiego «Piłsudczycy» — Lucyna Makowska, śt. strażnik więzienia w Ostrogu nad Horyniem, 2) Księżę Jubileuszową Więziennictwa — Stanisław Wapiennik, przodownik więzienia w Stryju.

Wydawca: Kasa Wzajemnej Pomocy Funkcjonariuszów Straży Więziennej.

Redaktor: STANISŁAW SOKOŁOWSKI.

Redaktor przyjmuje we wtorki i piątki w godz. 18 — 20.

Rękopisów nadesłanych do Redakcji nie zwraca się.

Cena pojedynczego egzemplarza 30 groszy. Prenumerata miesięczna 35 groszy, którą należy wpłacać na konto P.K.O. 2668 Kasy Wzajemnej Pomocy Funkcjonariuszów Straży Więziennej.

Adres Redakcji i Administracji pisma: Warszawa, Daniłowiczowska 7 m. 4, tel. 11-60-26.

Druk. Dz. Pr. W. Warszawa, Rakowiecka 37.